

# Papież Franciszek w szczerym wywiadzie o Janie Pawle II

14 maja 2020 | 18:00 | Wydawnictwo Esprit

Głośno komentowana przez media na całym świecie książka papieża Franciszka *Święty Jan Paweł II Wielki*, ma właśnie swoją premierę w Polsce. Odwołując się do swoich wspomnień papież Franciszek, mówi, kim tak naprawdę był dla niego Karol Wojtyła i czego się od niego nauczył. 100. Rocznicę urodzin papieża Polaka Franciszek zaprasza nas, byśmy wraz z nim na nowo sięgnęli do głębi proroczego nauczania Jana Pawła II.

**Ks. Luigi Maria Epicoco** Jakie wrażenie wywarła na Waszej Świątobliwości wiadomość, że oto po niemal pięciuset latach papieżem został ktoś spoza Włoch?

**Papież Franciszek:** Usłyszałem jego pierwsze słowa i odniosłem bardzo pozytywne wrażenie. To odczucie pogłębiło się wkrótce potem, kiedy powiedziano mi, że był kapelanem uniwersytetu, wykładowcą filozofii, zdobywcą górskich szczytów, narcizem, miłośnikiem sportu, człowiekiem modlitwy. Ogromnie mi się spodobał. Od razu zjednał sobie moją wielką sympatię.

**Co w związku z Janem Pawłem II, a przede wszystkim ze świętością tego człowieka, najbardziej zapadło Waszej Świątobliwości w pamięć?**

Był wielki! Pamiętam, że pewnego dnia odbywało się w Rzymie nabożeństwo różańcowe. To była sobota. Wziąłem w nim udział i byłem zbudowany, widząc, jak ten człowiek modli się na kolanach do Matki Bożej, z oddaniem i żarliwością, od której wzrosło moje serce. Dlatego ja również zdecydowałem się zabrać głos w trakcie procesu kanonizacji i przy tamtej okazji podkreśliłem jego głębokie nabożeństwo do Matki Bożej, dawanie świadectwa modlitwą, łagodnością, normalnością. Nie powinniśmy zapominać o tym, że dopóki to było możliwe, dopóty nie zarzucił uprawiania sportu, pływania, nart. Mówi się, że kiedy pewnego razu wybrał się potajemnie na narty, jakieś dziecko rozpoznało go i zawołało: „Papieeeeż!”. On jednak nie zniechęcił się tym i nie zaniechał jeżdżenia. Myślę, że wielkość tego człowieka kryje się w jego normalności. Pokazał nam, że chrześcijaństwo zamieszkuje w normalności osób, które trwają w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. Dlatego każdy ich gest, każde słowo, każdy wybór ma znacznie głębszą wartość i pozostawia ślad.

**Życie Jana Pawła II nie było łatwe. Było to życie pełne komplikacji, trudnych, dramatycznych chwil i wielkich strat. Czy Wasza Świątobliwość uważa, że te cierpienia miały decydujący wpływ na poczynania przyszłego papieża?**

Uważam, że nie możemy zapominać o cierpieniach tego wielkiego papieża. Jego nadzwyczajną, wyostrzoną wrażliwość na kwestię Bożego Miłosierdzia z całą pewnością należy przypisać wpływom św. Faustyny Kowalskiej, zmarłej w czasach jego młodości, lecz także – a może przede wszystkim – komunistycznym i nazistowskim prześladowaniom, których był świadkiem. Ileż cierpienia musiały mu one przysporzyć! Zwłaszcza że nie miał już wówczas ani rodziny, ani żadnych krewnych. Był człowiekiem mierzającym się z życiem samotnie, budującym relacje i przyjaźnie, które towarzyszyły mu w wędrówce i były dla niego wsparciem.

**Tak było w istocie, Ojcie Świąty! Nie przez przypadek napisał w książce *Dar i Tajemnica*, że każdego dnia zadawał sobie pytanie, dlaczego Pan pozostawił go przy życiu. Dziwił się temu, że chociaż wokół niego umierało tak wielu ludzi, to on sam wciąż żył. Mówił, że czuł się, jakby stał przed plutonem egzekucyjnym.**

Znasz niemiecki film pod tytułem *The Brücke* (Most)? To czarno- biały obraz z 1959 roku. Ilekroć go oglądam, myślę o Janie Pawle II. Opowiada o zwyczajnej młodzieży, która zostaje unicestwiona, ginie w zetknięciu z polityką i służbą wojskową. Przyglądanie się temu, jak ci młodzi ludzie padają ofiarą straszliwej manipulacji ze strony nasilającej się nieludzkiej propagandy, jest czymś dojmująco bolesnym. Myślę, że Jan Paweł II doświadczył tego rodzaju bólu. Przeżył go osobiście, zobaczył na własne oczy.

**Czy zatem ci, którzy utrzymują, że Jan Paweł II w decydujący sposób przyczynił się do upadku muru berlińskiego, mają słuszość?**

Myślę, że tak. W tamtym momencie historycznym Jan Paweł II wcielił się w rolę herolda wolnościowych aspiracji narodu i zjednoczył wszystkie dobre siły, które doprowadziły do tak radykalnej zmiany.

**Żyjąc wśród ludzi, kapłan poznaje i rozumie ich słabości. Czy wobec tego mogliśmy powiedzieć, że kapłaństwo realizuje się w pełni poprzez miłosierdzie?**

Oczywiście! Wszędzie tam, gdzie jest miłosierne serce, wyraźnie objawia się działanie Boga. Kapłan jest wzywany przede wszystkim do tego, żeby tę miłosierną miłość ukazywać. Świąty Jan Paweł II umarł w przededniu Niedzieli Miłosierdzia Bożego, której ustanowienia gorąco pragnął ze względu na głęboką więź z duchowością św. Faustyny Kowalskiej, zadzierzgniętą już w czasach, gdy służył w Krakowie jako ksiądz. Myślę, że za tym kultem kryje się ważna wskazówka – nie tylko dla kapłanów, lecz także dla wszystkich chrześcijan. Jak już kiedyś powiedziałem: „Miłosierdzie to imię Boga”.

\*\*\*

Ks. Luigi Maria Epicoco – wykładowca filozofii na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim oraz dziekan Wyższego Instytutu Nauk Religijnych (ISSR). Współautor zbioru wspomnień abp. Piero Mariniego o św. Janie Pawle II.